

Halina Frąckowiak, Pogoda dla bogaczy

Zabiorę ciebie kiedyś właśnie tam,
samolot miękko zejdzie w dół
i miasto jak muzyczny supersam
zbudzi sześć śpiących sów.

Taksówka żółta tak jak China Town
ruszymy tłumiąc pożar serc,
w muzykę, która nie zna prawd i kłamstw,
ale jest, ciągle jest.

Nie wszyscy wielcy już przestali grać,
choć powiał wiatr pogodą dla bogaczy,
złe czarne fortepiany nie chcą spać,
żyje w nich stary blues.

Na Tin Pan Alley w sklepach dobre dni,
ulicznym grajkom znów się tutaj płaci,
głośniki dudnią przez otwarte drzwi,
szybciej im bije puls.

W witrynach nuty z pięćdziesiątych lat,
okładki lekko zdartych płyt,
muzyka, którą zawsze kochał świat,
dobrych firm
znany szyld.

Co z tego weźmiesz, to już twoja rzecz,
taksówka wróci z piskiem kół
i znów lotnisko, lot 55,
jeszcze raz
patrzysz w dół.

Nie wszyscy wielcy już przestali grać,
choć powiał wiatr pogodą dla bogaczy,
złe czarne fortepiany nie chcą spać,
żyje w nich stary blues.

Na Tin Pan Alley w sklepach dobre dni,
ulicznym grajkom znów się tutaj płaci,
głośniki dudnią przez otwarte drzwi,
szybciej im bije puls.